

Indonezja, Boże Narodzenie i „prawdziwy” fake news

Indonezyjskich chrześcijan zelektryzowała ostatnio wiadomość, że muzulmańscy duchowni uderzają w ich prawa. Nawet jeżeli okazała się nieprawdziwa, czy oznacza to, że nie mają powodów do niepokoju?

Zaczęło się od tego, że na Twitterze pojawiła się informacja, że lokalna cukiernia w Dżakarcie nie będzie już ozdabiać ciastek bożonarodzeniowymi symbolami i napisami. Także „pod nóż” miały pójść tematyczne dekoracje na Walentynki i Halloween. Wiadomość nie była potwierdzona i być może jest fałszywa, ale w świecie mediów społecznościowych rozeszła się bardzo szybko. Indonezja, trzeba wiedzieć, ma jedną z najliczniejszych grup użytkowników mediów społecznościowych.

Grinch, który nie ukradł świąt

Wkrótce pojawiły się wpisy potępiające tą decyzję, mówiące o ograniczaniu wolności religijnej i przede wszystkim obwiniające Indonezyjską Radę Ulemów (MUI) – najwyższe ciało skupiające islamskich duchownych. MUI szybko zdementowała pogłoski, że wydawała jakieś zalecenia w kwestii świątecznych wyrobów cukierniczych. Właściciel sieć franczyzowych cukierni także nie potwierdził tych doniesień, więc obydwu stronom udało się uniknąć opinii „Grincha który ukradł Boże Narodzenie”. Zaczęto obawiać się jednak, że szybkość, z jaką rozpowszechniała się ta niepotwierdzona wiadomość i reakcja na nią, mogą wyzwolić niepokoje w społeczeństwie indonezyjskim złożonym z wielu kultur. Podawano to jako przykład niebezpieczeństwa jakie rodzą fake newsy.

Grinch, który kradnie tolerancję

Czy jest to jednak tylko wina osób podających nieprawdziwe informacje? Jak to się dzieje, że informacja wydała się na

tylko prawdopodobna, żeby błyskawicznie obieć się? Jednym z powodów jest to, że MUI zapracowała sobie przez lata na taką opinię, wydając kontrowersyjne zalecenia i fatwy. W 1981 zakazała udziału muzułmanom w bożonarodzeniowych uroczystościach i wydarzeniach, w 2016 zakazała pracownikom domów handlowych zakładania mikołajkowych czapek i uniformów związanych ze świętami. Ostrzegała też, żeby muzułmanie nie pozdrawiali chrześcijan tradycyjnym „Merry Christmas”. Ta nietolerancja w symbolice nie była więc odległa od zarzutów kolportowanych za pomocą Twittera.

Problem z rosnącą nietolerancją religijną na symbolice się nie kończy. Rosną ugrupowania radykalnego islamu, który zaostrza konflikt z indonezyjskimi chrześcijanami, buddystami, hinduistami, a także z innymi sektami muzułmańskimi. „Mówienie o zakazie pozdrowień bożonarodzeniowych i świątecznych dekoracji w przestrzeni publicznej to tylko szczyt góry lodowej w sprawie rosnącej religijnej nietolerancji, która zagraża wielowiekowej, indonezyjskiej tradycji pluralizmu”, mówi szef zespołu Wschodniej Azji w Christian Solidarity Worldwide, Benedict Rogers. W ciągu ostatniej dekady tysiące miejsc kultu, głównie chrześcijańskich kościołów i meczetów mniejszości Ahmadijja, zostało zamkniętych na podstawie wątpliwych powodów prawnych.

Od dyktatury, przez demokrację, do teokracji

Od czasu upadku dyktatury prezydenta Suharto, wraz z wprowadzeniem demokracji, skrajne partie i organizacje muzułmańskie spychają kraj w kierunku Arabii Saudyjskiej czy Iranu. Lokalne rządy wprowadzają zarządzenia i przepisy, które regulują życie na podstawie zasad szariatatu. Regulują one przede wszystkim prawa kobiet w zakresie stroju, moralności, skromności, ale też zaczynają dyskryminować homoseksualistów i transwestytów. Te naciski ze strony religijnych radykałów na szczęście spotykają się jeszcze z oporem społeczeństwa, pamiętającego koegzystencję między wyznaniem i niechętnego do rezygnacji z [dobrych zasad współżycia](#). Wśród praw, które

wprowadzają muzułmańscy radykałowie, znajduje się też zakaz [pozamałżeńskiego seksu](#).

Jednak wpływ organizacji radykałów, którzy także posługują się rozpuszczaniem plotek w internecie, był na tyle silny, żeby pozbawić stanowiska gubernatora Dżakarty, chrześcijanina, Chińczyka, Basuki Tjahaja Purnama, znanego popularnie jako Ahok. Rozpuszczenie fałszywych oskarżeń o bluźnierstwo doprowadziło nie tylko do masowych protestów muzułmanów i przegranej Purnama w kolejnych wyborach, ale także do uwięzienia Ahoka. Gubernator próbował zaprotestować przeciwko wymierzonej w niego inicjatywie powołującej się na werset Koranu zakazujący niemuzułmanom rządzić muzułmanami. Przeciwnicy polityczni przekręcili jego słowa tak, że sugerowały, iż Ahok oskarża Koran o zwodzenie muzułmanów, podczas gdy on oskarżał opozycję o zwodzenie muzułmanów przez manipulowanie wersetami Koranu. Pomimo tych wyjaśnień skazano go w 2017 roku na dwa lata za bluźnierstwo i podżeganie do przemocy.

Są jednak ugrupowania muzułmańskie, które, choć można je określić je jako konserwatywne, sprzeciwiają się jednak wprowadzaniu saudyjskiego islamu w Indonezji. Liczące 50 milionów członków Nahdlatul Ulama ma być tolerancyjną odpowiedzią na zakusy radykałów. Przewodniczący organizacji, Yahya Cholil Staquf, nie unika tematu trudnych związków między islamem a przemocą i wzywa do odrzucenia [radykalizmu](#). Czy to się w Indonezji uda? Na razie wydaje się, że religijni fundamentaliści są skuteczni we wprowadzaniu swoich zasad.